

ZBRODNIA KATYŃSKA

DROGA DO PRAWDY

Historia
Archeologia
Kryminalistyka
Polityka
Prawo

pod redakcją MARKA TARCZYŃSKIEGO

NIEZALEŻNY KOMITET HISTORYCZNY BADANIA ZBRODNI KATYŃSKIEJ
DEPARTAMENT PROKURATURY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI
TOWARZYSTWO NAUKOWE KRYMINALISTYCZNE
WOJSKOWY INSTYTUT HISTORYCZNY

WARSZAWA 1992

ZESZYTY KATYŃSKIE nr 2

Redaktor: Janina Snitko-Rzeszut
Projekt okładki: Krystyna Tarkowska
Opracowanie szkiców: Andrzej Aksamitowski
Kreślenie szkiców: Bożena Tomczyk
Wykonanie zdjęć: Aleksander Załęski
Zdzisław Peszkowski
Włodzimierz Dusiewicz

Zdjęcia archiwalne pochodzą ze zbiorów NKHBZK, Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego KG Policji oraz Jacka Trznadla i Jędrzeja Tucholskiego

ANDRZEJ PEPLŃSKI

Szczytno

ANDRZEJ MISIUK

Szczytno

POLICJA PAŃSTWOWA WE WRZEŚNIU 1939 R.

W ciągu 20 lat istnienia II Rzeczpospolita stworzyła stabilny i na wysokim poziomie zawodowym i moralnym aparat państwowy, w tym także doskonałą Policję Państwową. Rekrutowała się ona spośród działaczy niepodległościowych, uczestników powstań oraz przedstawicieli różnych orientacji politycznych.

Utworzona 24 VII 1919 r. Policja Państwowa przejęła tradycje i dorobek służb porządkowych z okresu I wojny światowej. Wtedy to na ziemiach polskich — zarówno pod okupacją państw centralnych, jak również rosyjską — powstawały organizacje paramilitarne, zajmujące się m.in. ochroną porządku publicznego w szerokim rozumieniu tego pojęcia. Straże obywatelskie, przekształcone później w milicje miejskie i powiatowe, stanowiły ważne ogniwo w procesie kształtowania patriotyzmu i ruchu niepodległościowego. Przez szeregi tych formacji przeszli organizatorzy życia publicznego w odrodzonej Rzeczypospolitej, posłowie i senatorzy niepodległego parlamentu, ministrowie oraz wielu przyszłych wysokich urzędników państwowych. Wielu milicjantów i członków straży obywatelskich zasiliło szeregi nowo powstałej policji. Dlatego też jej pozycja w państwie oraz stosunek społeczeństwa do niej całkowicie odbiegał od funkcjonującego wówczas w Europie stereotypu relacji obywatel—policja. W świadomości społecznej polski policjant identyfikował się z patriotą, zwłaszcza iż w trakcie wojny polsko-sowieckiej 1919—1920 r. udział policjantów w obronie ojczyzny był znaczący. Wielu z nich na ochotnika zgłaszało się do wojska, a na polu walki wykazywało odwagę i bohaterstwo. Funkcjonariusze policji odegrali ważną rolę w ochronie bezpieczeństwa na zapleczu frontu.

Polska policja cieszyła się również dobrą opinią na arenie międzynarodowej ze względu na dobrą organizację i rezultaty działalności. Aktywne uczestnictwo w pracach Międzynarodo-

wej Komisji Policji Kryminalnej, częste wizyty przedstawicieli policji innych krajów w Polsce, propozycje stałej współpracy ze strony policji amerykańskiej (FBI), kanadyjskiej, hiszpańskiej, wreszcie poważny udział polskich wyższych funkcjonariuszy policji w tworzeniu służb policyjnych w Rumunii, na Łotwie i w Finlandii — złożyły się na to, że Policję Państwową uważano za jedną z najlepszych na kontynencie europejskim. Jednocześnie w związku z udziałem w realizacji polityki bezpieczeństwa wewnętrznego państwa zajmowała się ona skutecznie zwalczaniem ruchu komunistycznego oraz irredenty mniejszości narodowych, których działalność wymierzona była przeciwko państwu polskiemu. W wielu wypadkach działalność wywrotowa była inspirowana przez państwa ościenne, m.in. Rosję Radziecką i Niemcy. W 1920 r. na Kongresie III Międzynarodówki w Moskwie utworzono organizację „Zakordot”, której głównym zadaniem miała być destabilizacja państwa polskiego, polegająca na eskalacji napięć społecznych i narodowościowych na kresach wschodnich Rzeczypospolitej. Dlatego też w razie wybuchu konfliktu zbrojnego z sąsiadów działalność policji nabierała ogromnego znaczenia. Z tych względów policjanci byli uważani zarówno przez rodzimych komunistów, jak i wywiad sowiecki za podstawowy fundament „rządów burżuazyjnych” II Rzeczypospolitej.

Problematyka związana z przygotowaniem do wojny oraz sam przebieg działań obronnych w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. doczekał się obfitej literatury przedmiotu. Natomiast działalność administracji politycznej i policji, bardzo istotna dla prowadzenia planu obronnego, jest prawie nieznana. Zainteresowanie historyków sprowadzało się do opisu operacji wojskowych kampanii wrześniowej. Na przykład Marian Porwit w 3-tomowej pracy *Komentarze do historii polskich działań obronnych 1939 r.*¹ ani razu nie wspominał o udziale policji w kampanii wrześniowej. Podobna sytuacja jest w większości krajowych prac naukowych, poświęconych dziejom wojny obronnej w 1939 r.²

Trzeba przerwać to milczenie i przedstawić, choćby w za-

¹ M. Porwit, *Komentarze do historii działań obronnych 1939 r.*, t. 1—3, Warszawa 1983.

² R. Dalecki, *Armia Karpaty 1939*, Warszawa 1979; M. M. Drozdowski, *Alarm dla Warszawy*, Warszawa 1975; L. Glowacki, *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*, Warszawa 1964; T. Jurga, *Wrzesień 1939*, Warszawa 1970; J. Kirchmayer, *Kampania wrześniowa 1939 r.*, Łódź 1946; A. Rzepiński, *Obrona Wybrzeża 1939*, Warszawa 1970; A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, t. 1 i 3, Warszawa 1972.

rysie, rolę policji w założeniach planu obronnego oraz jej udział w kampanii wrześniowej. W latach trzydziestych, gdy stało się jasne, iż musi dojść do konfliktu zbrojnego, problemem dużej wagi dla planu obronnego państwa stało się wykorzystanie formacji policyjnych w czasie działań wojennych. Dysponowano doświadczeniami z okresu wojny polsko-sowieckiej, gdyż wówczas policja odegrała ważną rolę w procesie ewakuacji władz i ludności w czasie ofensywy wojsk sowieckich oraz później w trakcie oczyszczania zaplecza frontu z grup dywersyjnych, tworzonych przez polskich komunistów.

6 III 1928 r. prezydent RP podpisał rozporządzenie o Policji Państwowej, w którym to akcie prawnym na organy policyjne nałożono gros obowiązków w zakresie spraw obrony państwa. W art. 28 rozporządzenia znalazło się następujące stwierdzenie: „W razie częściowej lub całkowitej mobilizacji albo w innych wypadkach, w których ze względu na interes obrony Państwa Rada Ministrów uzna to za konieczne, Policja Państwowa z chwilą ogłoszenia mobilizacji względnie od dnia wskazanego uchwałą RM staje się z mocy samego prawa częścią sił zbrojnych Państwa i wchodzi w ich skład, jako wojskowy korpus służby bezpieczeństwa”³.

Takie rozwiązanie prawnoorganizacyjne czyniło z policji de facto formację wojskową, nadającą się do użycia liniowego w przypadku działań wojennych. Stanowiło to dość radykalny zwrot w dotychczasowym pojmowaniu roli i funkcji policji przez władze państwowe. W ustawie z 24 VII 1919 r. o Policji Państwowej i w całej praktyce okresu przedmajarowego traktowano ją wyłącznie jako organ cywilny służby bezpieczeństwa. Należy sądzić, iż wpływ na nowe rozumienie roli i zadań policji w czasie działań wojennych miał sposób kierowania państwem, lansowany przez nowy obóz rządzący.

Na początku lat trzydziestych dość nieoczekiwanie zaczęto odstępować od zasad przyjętych w rozporządzeniu z 1928 r. o militaryzacji korpusu policyjnego. W czasie konferencji rozbrojeniowej w Genewie zarzucono polskiemu delegatowi gen. Stanisławowi Burhardt-Bukackiemu, że Polska dysponuje ukrytą (zamaskowaną) częścią sił zbrojnych w postaci 30-tysięcznego korpusu policji. Doprowadziło to z jednej strony do nowelizacji rozporządzenia z 1928 r., tak aby odpowiadało standardom europejskim, a) z drugiej do podjęcia działania mającego na celu nowe uregulowanie stosunku policji do sił zbrojnych w czasie wojny.

W tym celu przygotowano nowy akt prawny, który ukazał

³ Dz.U. RP 1928, nr 28, poz. 257.

się 17 IV 1936 (dekret prezydenta RP)⁴. Wprowadzał on nową kategorię funkcjonariuszy policji oraz szczególny sposób odbywania służby policyjnej. Dla części kandydatów na szeregowych przyjęto okres służby przygotowawczej w charakterze pracowników kontraktowych⁵. Pracownicy ci nie byli pełnoprawnymi członkami korpusu policyjnego, nawet nie znajdowali się na etacie jednostek policyjnych, natomiast w ramach dodatkowego kontyngentu osobowego wyznaczonego przez MSW podlegali skoszarowaniu, otrzymywali żołd oraz służyli w specjalnych oddziałach zwartych policji. De facto stanowili pewną formę „wojska policyjnego”. Wykorzystując „tanich kontraktowych policjantów” sformowano stałe samodzielne oddziały rezerw policji.

W 1936 r. ukazało się również zarządzenie MSW w sprawie organizacji kompanii rezerwy policyjnej⁶. Zgodnie z art. 2 tego zarządzenia te oddziały policyjne „...przeznaczone były do specjalnych zadań służby bezpieczeństwa, a w szczególności do samodzielnego przeprowadzenia akcji dla utrzymania bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego we wszystkich tych wypadkach, w których siły miejscowe policji mogłyby się okazać niewystarczające”⁷. Do wybuchu wojny udało się powołać do życia 15 kompanii rezerwy policyjnej, usytuowanych w różnych miejscach kraju. Ze względu na znaczenie Warszawy w jej pobliżu, w Gołdźzinowie, utworzono Grupę Rezerwy Policyjnej, składającą się z trzech kompanii; wszystkie były wyposażone w środki lokomocji. Ponadto przy Komendzie Głównej PP utworzono samodzielny dywizjon konny PP, który stacjonował w Warszawie⁸. Składał się on z dowództwa i trzech szwadronów. Również w jednostkach terenowych policji zaczęto tworzyć podobne szwadrony policji konnej. W efekcie tych wszystkich przedsięwzięć organizacyjnych udało się stworzyć dobrze wyszkolone, w pewnym stopniu elitarne oddziały policyjne „szybkiego reagowania”, których można było użyć w szczególnych przypadkach zagrożenia porządku i bezpieczeństwa publicznego, np. w razie wojny.

Korpus Policji Państwowej składał się z dwóch zasadniczych służb. Jedną stanowiły siły policyjne, wykonujące podstawowe zadania z zakresu ochrony porządku publicznego

⁴ Tamże, 1936, nr 28.

⁵ Tamże.

⁶ Dz.U. MSW, 1936, nr 13, poz. 75.

⁷ Tamże.

⁸ A. Misiuk, *Od MSW do Posterunku Policji Państwowej. Dzieje ustroju organów policyjnych i administracji politycznej II RP w latach 1919—26*, Szczytno 1988.

w oparciu o stałe urzędy policyjne (posterunki, komisariaty, komendy powiatowe i wojewódzkie), drugą — skoszarowane oddziały rezerwowe i szkolne PP. W związku ze zbliżającym się konfliktem zbrojnym rola formacji paramilitarnych ogromnie wzrosła. W okresie poprzedzającym wybuch wojny skierowano kilka kompanii rezerwy policji do województw wschodnich (lwowskiego, wołyńskiego i stanisławowskiego) w celu podjęcia zdecydowanych działań przeciwko aktom dywersji, inspirowanym przez wywiad niemiecki i sowiecki. Ponadto do służby w policji powołano kilka tysięcy rezerwistów.

Wielokrotnie w literaturze przedmiotu, przede wszystkim krajowej, spotyka się pogląd, iż władze administracyjne i policyjne całkowicie nie były przygotowane do działania w warunkach wojennych. Dużo przesady jest w tym stwierdzeniu, ponieważ od dawna przygotowany był cały pakiet aktów prawnych, normujących zachowanie policji w czasie wojny. Na mocy projektu rozporządzenia prezydenta RP zamierzano wcielić Policję Państwową do sił zbrojnych jako wojskowy korpus bezpieczeństwa⁹, co nie oznaczało, jak uważa wielu autorów, użycia oddziałów policji do działań na linii frontu. W art. 2 wspomnianego rozporządzenia znalazło się następujące stwierdzenie: „wcielenie PP w skład sił zbrojnych nie narusza obowiązków PP w zakresie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego”¹⁰. Uważano, zgodnie z doświadczeniami wojny polsko-sowieckiej 1919—1920, iż policja powinna być przeznaczona do wykonywania zadań związanych z mobilizacją, obroną cywilną, walką z dywersją i działalnością antypaństwową. Jedynie w ograniczonym zakresie planowano wykorzystanie do działań wojskowych oddziałów rezerwy policyjnej i szwadronów policji konnej.

W czasie wojny Policja Państwowa miała podlegać komendantowi głównemu PP na obszarze nie objętym stanem wojennym, a jednocześnie być w dyspozycji ministra spraw wojskowych i ministra spraw wewnętrznych, natomiast na terenie objętym stanem wojennym — Naczelnemu Wodzowi, gdzie działaniami policji kierował szef żandarmerii Naczelnego Wodza. Wybuch wojny oraz błyskawiczne tempo ofensywy wojsk niemieckich spowodowały fiasko przygotowanych planów. Z drugiej strony zamęt wśród władz administracji powiatowej i wojewódzkiej zachodnich regionów kraju wywołało nieskoordynowane zachowanie policji. Julian Suski, starosta grodzki w Bydgoszczy, w swych wspomnieniach pisze: „Koło południa

⁹ Archiwum Akt Nowych, KG PP — dopływy, sygn. 1516, k. 113.

¹⁰ Tamże.

(2 IX 1939 r.) otrzymałem meldunek, że policja ucieka z miasta. Udałem się niezwłocznie do komendy policji i stwierdziłem, że komendant policji i urząd śledczy istotnie wyjechali i udali się w stronę Inowrocławia. Staralem się ich dogonić, ale udało mi się zatrzymać tylko jedną podwodę konną z policjantami, samochody już odjechały poza granicę miasta”¹¹. Początkowo centralne władze państwowe nakazały policji pozostanie w miejscach pełnienia służby, jedynie oddziały rezerwy PP, znakomicie jak na polskie warunki wyposażone w motorowe środki transportu i środki łączności, rozpoczęły ewakuację na wschód.

Dużym błędem ze strony władz wojskowych było w zasadzie niewykorzystanie tych formacji w planach wojny obronnej. Trzeciego dnia działań rozpoczęto ewakuację początkowo urzędów władz centralnych, a następnie polecono powiatowym (starostom) i wojewódzkim (wojewodom) komisarzom cywilnym z zachodnich i południowych części kraju rozpoczęcie wycofywania władz administracyjnych różnych instytucji, w tym również policji.

Należy zgodzić się z opinią Władysława Pobóg-Malinowskiego, że powzięcie decyzji ewakuacji władz centralnych i terenowych oraz sposób jej przeprowadzenia spowodowały wiele negatywnych skutków. Wycofywanie się władz sprawiało, przede wszystkim wśród ludności cywilnej, wrażenie gwałtownego rozpadu aparatu państwowego¹². Aby zapobiec destabilizacji życia na terenach ewakuowanych, już 1 IX minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie o pomocniczej służbie bezpieczeństwa¹³. Zgodnie z nim władze samorządowe lub sami mieszkańcy mogli tworzyć obywatelskie formacje porządkowe, mające wspierać organy policji, działać na rzecz ochrony porządku publicznego lub, w razie opuszczenia terenu przez organy policji, przejmować pełnię władzy policyjnej. W zasadzie były to próby wykorzystania doświadczeń i tradycji z okresu I wojny światowej, gdy tego rodzaju służby odegrały bardzo ważną rolę w różnych dziedzinach ochrony bezpieczeństwa publicznego.

Ze względu na brak źródeł archiwalnych i wiarygodnych relacji trudno przedstawić działania policji w zachodnich i południowych regionach kraju. Na podstawie decyzji premiera Felicjana Sławoja-Składkowskiego większość okręgów policyjnych została ewakuowana na wschód. Początkowo punktem

¹¹ J. Suski, *W służbie publicznej na dwóch kontynentach*, Warszawa 1987, s. 136.

¹² W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski*, t. 3, Londyn 1983, s. 54.

¹³ Dz.U. RP 1939, nr 88, poz. 560.

koncentracji policji z okręgów północno-zachodnich był Chełm Lubelski, później Kowel, natomiast policja z województw południowo-zachodnich wycofywała się w kierunku na Tarnopol.

Jedynie część policji województwa pomorskiego i policja stołeczna pozostały w miejscach stałego stacjonowania. Na Pomorzu dotyczyło to północnych powiatów (morskiego, gdyńskiego, wejherowskiego), gdyż policjanci z tego terenu nie mogli się wycofać ze względu na ofensywę wojsk niemieckich, która przerwała łączność i kontakt z pozostałą częścią kraju. Z tego względu zgrupowana tam policja została podporządkowana Dowództwu Lądowej Obrony Wybrzeża i pełniła funkcje żandarmerii wojskowej. Tworzyły ją jednostki policyjne powiatu wejherowskiego, kartuskiego, części kościerzynskiego i przede wszystkim kadra Komendy Miejskiej PP w Gdyni i podległych jej komisariatów. Ze względu na strategiczne znaczenie portu gdańskiego i gdyńskiego w latach trzydziestych rozbudowano sieć urzędów policyjnych w tym regionie. W ramach Komendy Miejskiej w Gdyni utworzono kompanię rezerwy policyjnej. W sumie do obrony porządku publicznego można było użyć około 700 policjantów.

Już na początku wojny wystąpiły trudności w utrzymaniu należytego bezpieczeństwa w obrębie miasta Gdyni, zwłaszcza na terenie portu. W mieście znajdowało się dużo ludności cywilnej, której nie można było ewakuować; groziło to wystąpieniem nastrojów defetystycznych, paniki oraz dywersji. To z kolei powodowało powstanie wśród ludności polskiej psychozy nadmiernej podejrzliwości i poszukiwania wszędzie dywersantów i szpiegów. Rozwiązanie tych problemów wymagało specjalnych działań od organów policyjnych i żandarmerii. W zasadzie przez cały okres obrony Wybrzeża sytuacja na zapleczu działań wojennych była całkowicie opanowana¹⁴. Ponadto część korpusu policyjnego została wykorzystana do bezpośrednich działań wojskowych. Ppłk Sołódowski w trakcie obrony Rumii dysponował kompanią rezerwy PP¹⁵. Na odcinku Oksywie—Obłaze—Dębki oraz w rejonie Wejherowa i Kępy Oksywskiej w działaniach obronnych również brały udział niewielkie grupy policjantów.

Jak wspomniano, także policja Okręgu VI — m.st. Warszawa — zgodnie z decyzją premiera Sławoja-Składkowskiego, nie została ewakuowana na wschód i wzięła udział w bohaterskiej obronie stolicy. Wiadomo, że wśród przedstawicieli władz cen-

¹⁴ *Polskie Siły Zbrojne w II wojnie światowej*, t. 1, cz. 5, Londyn 1950—59, s. 154.

¹⁵ Tamże.

tralnych opuszczających miasto 6 IX znajdował się komendant główny PP gen. Józef Kordian-Zamorski wraz ze swoim szefem sztabu mjr. Juliuszem Kozolubskim. Warszawę opuścili również: dywizjon konny, który skierował się początkowo do Radzynie, oraz zmotoryzowany batalion gołędzinowski (trzy kompanie) — do Łucka¹⁶. Można domniemywać, że pozostanie stołecznej policji było wynikiem porozumienia między komendantem policji warszawskiej podinsp. Marianem Koziulewskim a prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim, powołanym w czasie wojny na stanowisko komisarza cywilnego. Należy zgodzić się z poglądem Adama Hempla, że niesubordynacja Koziulewskiego — nie ewakuującego podległych mu jednostek policyjnych na wschód — była wynikiem odpowiedzialnej postawy oraz chęci obrony stolicy¹⁷. Prawdopodobnie z inicjatywą pozostawienia policji w Warszawie wystąpił Starzyński, który zamierzał wykorzystać doświadczenia z okresu I wojny światowej, gdy brał udział w tworzeniu obywatelskich formacji porządkowych na terenie zaboru rosyjskiego. Dlatego też 27 IX 1939 r., gdy kapitulowała Warszawa, Niemcy, pod wpływem Starzyńskiego, zgodzili się na pozostawienie policji w miejscach służby. Stanowiło to początek tworzenia polskiej instytucji policyjnej pod okupacją niemiecką. W obronie Warszawy zginęło około 100 policjantów.

Na terenie między Wisłą a Bugiem niewielkie oddziały policyjne, wchłonięte przez jednostki operacyjne wojska, brały udział w kilku akcjach bojowych. W ramach grupy „Jagmin” oddział policji ppłk. Stanisława Trzebuni zabezpieczał przeprawę na Sanie. W SGO „Polesie” działał batalion policji przeznaczony do obrony Białegostoku. Duże siły policyjne z województw zachodnich skoncentrowały się w Chełmie Lubelskim. Jednakże z powodu braku decyzji o ich operacyjnym wykorzystaniu zostały wycofane za Bug.

Po pierwszym tygodniu wojny, ze względu na kolejną zmianę planu obrony, Naczelny Wódz marszałek Edward Rydz-Śmigły polecił premierowi Sławojowi-Składkowskiemu (na spotkaniu w Brześciu nad Bugiem 8 IX 1939 r.) utworzenie na Bugu kordonu policyjnego w celu zatrzymania fali uchodźców i zaprowadzenia porządku na obszarze na wschód od Bugu. Postanowiono, że kordon ten tworzyć będą oddziały policyjne, ewakuowane z zachodnich województw Polski¹⁸. W rzeczywistości

¹⁶ L. Głowacki, op. cit., s. 39.

¹⁷ A. Hempel, *Pogrobowcy klęski. Rzecz o policji granatowej w Generalnym Gubernatorstwie 1939—45*, Warszawa 1990, s. 31.

¹⁸ *Polskie Siły Zbrojne*, t. 1, cz. 2, s. 737.

polecenia tego nie można było wykonać, gdyż kierownictwo policji i resortu spraw wewnętrznych nie panowało nad sytuacją.

Na tym tle doszło do konfliktu między władzami wojskowymi (ND) a cywilnymi (MSW). Okazało się, iż zwlekanie z decyzją o militaryzacji policji przyniosło negatywne konsekwencje, gdyż uniemożliwiło racjonalne wykorzystanie dobrze przygotowanych i wyposażonych formacji policyjnych (oddziały rezerwy) do działań ochronnych na bezpośrednim zapleczu frontu. Dopiero 10 IX Edward Rydz-Śmigły wydał polecenie ministrowi, głównemu komisarzowi cywilnemu, gen. Wacławowi Kostkowi-Biernackiemu jak najszybszego przeprowadzenia militaryzacji PP¹⁹. W efekcie już tego samego dnia ukazało się odpowiednie rozporządzenie, podpisane przez ministra spraw wewnętrznych, ministra spraw wojskowych oraz głównego komisarza cywilnego. Na jego mocy policja została włączona w skład sił zbrojnych do wykonywania zadań właściwych żandarmerii wojskowej. Cywilne organy policyjne nadal podlegały kierownikom urzędów administracji ogólnej, ale jednocześnie pozostawały w dyspozycji władz wojskowych.

W praktyce wprowadzenie w życie postanowień 10 IX było nierealne. Komenda Główna PP dysponowała wówczas jedynie grupą rezerwy w Gołędzinowa (dowódca nadkom. Jan Zdanowicz) oraz dywizjonem warszawskiej policji konnej. W dodatku kierownictwo policji całkowicie straciło orientację w sytuacji operacyjnej oraz nie miało łączności z większością wycofywanych jednostek policyjnych.

11 IX 1939 r. zapadła decyzja podjęcia działań odwrotowych wojsk w kierunku południowo-wschodnim i w związku z tym minister spraw wewnętrznych otrzymał polecenie przygotowania i zabezpieczenia sieci dróg w tej części kraju, przede wszystkim odcinka Krzemieniec—Zbaraż²⁰. Obawiano się aktów dywersji ze strony ukraińskich organizacji nacjonalistycznych, które mogły utrudniać odwrót wojskom polskim. Zgodnie z dyspozycjami gen. Tadeusza Malinowskiego policja miała szczególnie zabezpieczyć mosty i drogi na terenie południowego Wołynia i Małopolski wschodniej. Spośród miejscowej i ewakuowanej policji zamierzano tworzyć punkty ochronne wzdłuż nerwralgicznych szlaków komunikacyjnych. 12 IX insp. Witalisowi Olszańskiemu — komendantowi PP okręgu nowogródzkiego — powierzono zadanie koncentracji sił policyjnych z terenu woje-

wództw nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego w okolicach Łucka i Tarnopola²¹. I ta inicjatywa spełniła na niczym.

Wkroczenie 17 IX wojsk sowieckich na wschodnie tereny Rzeczypospolitej przekreśliło jakiegokolwiek rachuby na stworzenie linii obrony na wschodzie. Pomimo wcześniejszych ostrzeżeń ze strony polskiego wywiadu decyzja władz sowieckich zaskoczyła rząd i społeczeństwo polskie. Jeszcze tego dnia Naczelnny Wódz wydał rozkaz zakazujący walki z oddziałami Armii Czerwonej oraz nakazujący, aby policja i miejscowe władze administracyjne pozostały w miejscu urzędowania²². Z powodu braku łączności, a także poczucia odpowiedzialności za państwo wielu dowódców nie wykonało tego rozkazu. Należy podkreślić, że przede wszystkim większość jednostek KOP i funkcjonariuszy policji podjęła próbę walki i oporu przeciwko agresji sowieckiej. Możliwe, iż duży wpływ na determinację decyzji żołnierzy KOP-u i policjantów miała świadomość prawdziwych zamiarów wroga.

Jak wynika z relacji świadków wydarzeń, wielu policjantów 17 IX pozostało na miejscu — w posterunkach, komisariatach i komendach powiatowych, pełniąc do końca normalną służbę policyjną. Oni stawali się pierwszymi ofiarami wojsk sowieckich. Dzięki informacjom uzyskanym od wywiadu oraz polskich komunistów udało się Rosjanom szybko aresztować polskich policjantów i urzędników, a w niektórych wypadkach doszło do pierwszych zbiorowych egzekucji²³.

Na północy, szczególnie w województwie nowogródzkim i wileńskim, wskutek decyzji wojewodów i storostów, policji wraz z innymi urzędami państwowymi udało się ewakuować. Np. płk Adam Sokołowski, wojewoda nowogródzki, już 17 IX powziął decyzję o wycofaniu policji z powiatów nieświeskiego, stołpeckiego, nowogródzkiego, baranowickiego w kierunku granicy litewskiej i łotewskiej²⁴. W wielu wypadkach decyzje te były podejmowane w ekstremalnej sytuacji. Z drugiej strony policjanci na kresach wschodnich w obliczu wojny stawali się naturalnymi organizatorami obywatelskich form obrony miast przed wojskami sowieckimi.

Szczególnym symbolem patriotycznych i bohaterskich postaw polskich policjantów był ich udział w obronie Grodna

²¹ Relacja syna Witalisa Olszańskiego (w posiadaniu autorów).

²² W. K. Cygan, *Kresy w ogniu. Wojna polsko-sowiecka*, Warszawa 1990, s. 23.

²³ Relacja syna Wł. Kowalskiego o masowych rozstrzelaniach polskich policjantów w okolicach Chodorowa.

²⁴ J. Liszewski, *Wojna polsko-sowiecka 1939 r.*, Londyn 1986, s. 50—52.

¹⁹ Tamże, t. 1, cz. 3, s. 569.

²⁰ Tamże.

w dniach 20—22 IX 1939 r. Przede wszystkim policjanci zajęli się unieszkodliwieniem prób dywersji ze strony komunistów, Żydów i Białorusinów. W trakcie pierwszego uderzenia wojsk sowieckich na Grodno zaatakowano przede wszystkim budynki Komendy Powiatowej PP i Urzędu Śledczego, których bronili funkcjonariusze policji pod dowództwem kom. Władysława Nagórskiego²⁵. Najdłużej, bo do wieczora 21 IX, broniła młodzież szkolna i policja koszar 81 pułku strzelców pod dowództwem nadkom. Teodora Boruckiego. Według relacji Jerzego Miałkowskiego i innych świadków, zabarykadowani obrońcy zostali zmasakrowani przez żołnierzy sowieckich²⁶. Przeżył jedynie T. Borucki, który latem 1940 r. był przetrzymywany w obozie w Kozielsku.

Znaczącą rolę w planie obrony kresów południowo-wschodnich odgrywał Lwów. Dlatego też władze wojskowe przygotowały miasto do obrony przed wojskami niemieckimi. Wzorem doświadczeń z I wojny światowej 7 IX 1939 r. utworzono we Lwowie Obywatelską Straż Bezpieczeństwa pod dowództwem gen. dyw. w st. sp. Władysława Jędrzejewskiego. Miała ona wspomagać organy policyjne w ochronie ładu i porządku w obleganym mieście. We Lwowie znajdowało się dużo oddziałów policyjnych, m.in. te, które ewakuowano z zachodnich województw kraju. Ponadto pozostawiono w mieście kompanię rezerwy policyjnej, która wzięła udział w obronie Lwowa²⁷. Po kapitulacji 22 IX 1939 r., pomimo wcześniejszych deklaracji, władze sowieckie rozpoczęły masowe aresztowania przede wszystkim policjantów i oficerów WP. Są nie potwierdzone relacje o masowych egzekucjach na polskich policjantach we Lwowie, m.in. w więzieniu na Brygidkach, gdzie zginął nadkom. Leon Schwarz. Jednocześnie sformowano kolumny polskich jeńców, w tym policjantów, i pognano w kierunku Złoczowa—Tarnopola do obozów przejściowych.

Policjanci brali też udział w walkach w rejonie Kowla, Łuczka i Dzisny. Wszędzie scenariusz był podobny: rozstrzeliwania, więzienia, łagry.

24 IX w rejonie Kamienia Koszyrskiego doszło do potyczki między kompanią rezerwy PP pod dowództwem Franciszka Otłowskiego a oddziałem armii sowieckiej. Po kapitulacji po-

²⁵ A. Olszyna-Wilczyńska, *Moje wspomnienia wojenne*, „Dzieje Najnowsze” 1991, nr 1, s. 94; W. K. Cygan, op. cit., s. 42.

²⁶ J. Liszewski, op. cit., s. 73; relacje J. Miałkowskiego (w posiadaniu autorów).

²⁷ Relacje uczestnika obrony, policjanta St. Olejnika (w posiadaniu autorów).

licjantów rozbrojono, a następnie rozstrzelano²⁸. Najbardziej tragiczny epizod miał miejsce w szkole policyjnej w Mostach Wielkich. W tym dość dużym i nowoczesnym ośrodku szkoleniowym kształcono w okresie międzywojennym jednorazowo około 1000 policjantów. We wrześniu 1939 r. w szkole przebywało prawdopodobnie znacznie mniej kursantów, natomiast stacjonowały grupy policjantów z wielu okręgów policyjnych. Po zajęciu szkoły przez wojsko sowieckie jej komendant insp. Witold Dunin-Wąsowicz sądził, iż policjanci będą traktowani zgodnie z konwencjami międzynarodowymi. Stało się inaczej. Na polecenie wysokiego funkcjonariusza NKWD na placu apelowym zgromadzono cały stan osobowy szkoły, następnie oficer NKWD, przyjąwszy meldunek od komendanta szkoły, wydał rozkaz otworzenia ognia z karabinów maszynowych do bezbronnych policjantów²⁹.

20 IX do batalionu KOP „Dawidgródek” przyłączyła się prawie cała policja powiatu stolińskiego³⁰. Szeregi pułku KOP „Głębokie” również zasilili policjanci, którzy, po wyczerpujących walkach, wraz z oddziałami KOP przekroczyli granicę łotewską. Podobnie wyglądała sytuacja w innych powiatach województw wschodnich. Według relacji policjanta z kresów wschodnich 17 IX w Łunińcu utworzono kompanię policyjną spośród miejscowych funkcjonariuszy PP, a następnie wcielono ją do batalionu KOP „Sienkiewicz”³¹. Policjanci z Łunińca wraz z oddziałami KOP przeszli cały szlak bojowy, biorąc udział w bitwach pod Ratnem i Szackiem. 1 X 1939 r., wobec braku amunicji i żywności, w okolicy Parczewa oddziały te rozproszyły się. Wielu policjantom udało się uniknąć niewoli sowieckiej. Nieduże grupy przedostały się do Rumunii (wśród nich komendant główny PP gen. Józef Kordian-Zamorski) oraz Węgier (insp. Eugeniusz Konopka — komendant PP okręgu stanisławowskiego, insp. Władysław Piątkiewicz). Ponadto prawie dwa tysiące policjantów wraz z podinsp. Kazimierzem Ziółowskim — komendantem okręgu wołyńskiego, i podinsp. Antonim Jacyną — komendantem okręgu wileńskiego, znalazło schronienie na Litwie i Łotwie³².

Trzeba przypomnieć, iż w początkowej fazie ofensywy wojsk sowieckich wielu dowódców Armii Czerwonej nie wie-

²⁸ W. K. Cygan, op. cit., s. 74.

²⁹ Relacja Jerzego Milczanowskiego — syna policjanta (w posiadaniu autorów).

³⁰ J. Liszewski, op. cit., s. 103.

³¹ Relacje policjanta z powiatu łuninieckiego (w posiadaniu autorów).

³² H. Piskunowicz, *Policja Państwowa we wrześniu 1939 r.*, „Gazeta Policyjna” 1991, numer specjalny, s. 12.

działo, jak ma postępować z określonymi kategoriami jeńców wojennych. Brak jasnych dyspozycji oraz ogromny chaos organizacyjny powodowały, jak wspominają policjanci, którzy przeżyli wojnę, że brano ich do niewoli kilkakrotnie, a następnie zwalniano.

Dużą rolę w dezorganizacji funkcjonowania polskiej administracji i innych instytucji państwowych na kresach wschodnich odegrali rodzimi komuniści oraz bojówki ukraińskie. Stanowili oni swego rodzaju forpoczty wojsk sowieckich, wykonujące zadania o charakterze wywiadowczym i dywersyjnym. Powstawały komitety rewolucyjne oraz milicje ludowe, które poprzez likwidację polskich urzędników, policjantów oraz właścicieli ziemskich tworzyły zręby władzy komunistycznej. Dopiero później przystępowało do działania NKWD. Już pierwsze decyzje sowieckich władz bezpieczeństwa świadczyły, iż głównym ich celem jest aresztowanie polskich policjantów i oficerów WP.

Z pomocą miejscowych komunistów rozpoczęto tworzenie tymczasowych więzień i obozów, w których osadzano „burżuazyjny element”. Wielu policjantów znalazło się m.in. w więzieniu w Łucku (mieszczącym się w budynku Kolegium Jezuickiego), w Zamościu przy ul. Okrzei³³, w Szepietówce, Wołoczyskach oraz Antopolu. W tym ostatnim, według relacji świadków wydarzeń, zatrzymanych policjantów po wstępnych przesłuchaniach rozstrzeliwano w nocy na dziedzińcu budynku³⁴. Dlatego też policjanci, świadomi losu, jaki ich czekał w niewoli sowieckiej, starali się ukrywać oraz tworzyć grupy oporu przeciwko okupantowi. O ich działalności świadczą raporty władz sowieckich na terenach okupowanych³⁵.

Bardzo trudno określić straty Policji Państwowej we wrześniu 1939 r. Liczbę poległych i zamordowanych szacuje się na około 2,5—3 tys. Podobnej liczbie policjantów udało się ewakuować za granicę. Na terenach okupowanych przez Niemcy hitlerowskie pozostało około 10 tys. funkcjonariuszy, którzy następnie pełnili służbę w policji polskiej w Generalnym Gubernatorstwie³⁶. Tak więc do niewoli sowieckiej dostało się prawie 12 tys. policjantów; większość z nich trafiła do łagrów i obozów, z których nie było powrotu.

³³ K. Czubara, *Nie wrócili z łagrów*, „Przegląd Kresowy” 1990, nr 8.

³⁴ T. Bujak, *Ostatni pociąg z Łunińca*, „Kurier Polski” 1990, nr 176.

³⁵ L. Gondek, *17.09.1939 r. Agresja Stalina na Polskę*, Gdańsk 1990, s. 72—75.

³⁶ A. Hempel, op. cit., s. 92.